

Janusz Czerwiec to agrikolański bas , śpiewający liryk , który potrafi ubrać chóralne przygody, historie i wydarzenia w piękne strofy , czasem zabawne czasem wywołujące zadumę, czasem zmuszające do refleksji , ale zawsze sprawiające, że historia chóru pozostaje w pamięci chórzystów i miłośników Agricoli na dłużej , wywołuje uśmiech, nostalgię lub łzę wzruszenia.....

Joanna Gutowska-Kuźmicz

Zaczynaliśmy w tym samym czasie na początku lat siedemdziesiątych chodzić do tej samej szkoły - Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3. Janusz – uczeń pierwszej klasy budowy maszyn, ja – nauczyciel fizyki. W ciągu trzech lat dwa razy w tygodniu w pracowni fizycznej, potem już w piątej klasie na zajęciach fakultatywnych z fizyki i na maturze poznałem Janusza jako bardzo dobrego ucznia. Nie rozpoznaliśmy się jednak, nie wpadło mnie ani jemu do głowy, że za kilka lat będziemy razem śpiewać w Krakowskim Chórze Akademickim Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dziś w chórze „Agricola”. Bo jak się odnaleźć w „dżungli” wielkiego kombinatu edukacyjnego, w którym każdego dnia po pierwszym dzwonku rozpoczynało wówczas szkolny dzień dwa tysiące przyszłych techników i kandydatów do różnych zawodów mechanicznych czy hutniczych.

Czy miał Janusz szansę, podobnie jak „Jurcyś” Jerzy Sozański, trafić do KChA jeszcze jako uczeń? Małą. Wprowadziłem nosiłem w klapie marynarki znaczek chóru (klucz wiolinowy na tle logo UJ), ale tylko moja pierwsza klasa wychowawcza wiedziała, że śpiewam w chórze.

Wspominając tamte dni, oczyma wyobraźni widzę, jak Janusz któremu los nie poskąpił humanistycznych uzdolnień, na początku nauki na zajęciach w warsztatach szkolnych pilnikami zamienia kawał szyny kolejowej w kowadło. Zwykła praktyka nowicjusza technikum w tej szkole. Nowicjusza, który w szkole podstawowej może marzył o byciu uczniem w liceum, w którym przedmioty humanistyczne traktowane są z większym pietyzmem niż w technikum.

Będąc na studiach w Akademii Górniczo - Hutniczej Janusz trafił do KChA i wzbogacił jeden z najstarszych w Europie męskich chórów ciepłym, pełno brzmiącym basem. Męski chór, w którym były tylko dwie niewiasty – dyrygentka Anna Liszka i akompaniatorka Alicja z krainy muzyki. Alicja stała się muzą Janusza. W czerwcu 1982 roku śpiewaliśmy im pod dyktando Adama Korzeniowskiego ślubne „Veni Creator”. Czterdzieści lat później w czerwcu

2022 roku w Jaworkach, na dorocznym spotkaniu seniorów Krakowskiego Chóru Akademickiego, ponownie zabrzmiał „Veni Creator” dla Ali – muzy poetyckiej i muzycznej swego męża i Janusza – basa chóru „Agricola” i poety. Poety, autora wielu wierszy, z których niektóre dedykowane są naszemu Chórowi Krakowskiego Środowiska Akademickiego – „Agricola”.

Nie ma już warsztatów szkolnych z tokarkami, frezarkami, szlifierkami, strugarkami, montażem obrabiarek, spawalnią, kuźnią, gdzie Janusz, jako uczeń zmagął się z prozaiczną sztabą szyny nadając kawałkowi bezużytecznego metalu nowy kształt i nowe życie. Dziś nie słychać już tu szumu maszyn, gwaru uczniów, nauczycieli. Warsztaty zostały zlikwidowane w 2001 roku. Na ponad 4500 m² przestrzeni teraz królują inne dźwięki, nad którymi czuwają muzy – Polihymnia, Melpomene, Talia. Tutaj znalazł swoją siedzibę teatr „Łaźnia Nowa”.

Może, kiedyś na tej scenie ktoś przeczyta wiersze Janusza, może kiedyś chór „Agricola” zaśpiewa tu swój koncert.

Leć pieśni w dal

Henryk Szaleniec, 13 czerwca 2022 roku

Śpiewanie w Agricoli to wspólnota z kolegami chórzystami. Zarówno z tymi, z którymi śpiewamy od piętnastu lat, jak i tymi, z którymi jest co wspominać sprzed prawie pół wieku przy lampce wina.

Czy to nie jest wspaniale radować się sukcesem po dobrym występie na scenie i widzieć uśmiech Asi, naszej dyrygentki, po koncercie jubileuszowym, którego akordy ... *tej piosenki starej jak świat* ... jeszcze brzmiały w uszach.

Ale śpiewanie w chórze, to także cotygodniowe próby, czasem nawet bardzo intensywne i towarzyszące im spotkania koleżeńskie, warsztaty, niekiedy dzielenie trosk, ale też świętowanie małych i dużych sukcesów.

W sobotę siedemnastego września świętowaliśmy poetyckie wydarzenie naszego BASA Janusza Czerwca, który w samo południe podpisywał swój tomik wierszy „Piórem z chórem”. Wiersze Janusza od zawsze towarzyszą „Agricoli”. I przecież wiersze zawsze towarzyszą pieśni.

Wiwat Janusz, Wiwat „Agricola”.

Henryk Szaleniec, 14 czerwca 2022 roku

Janusza Czerwca poznałam w chórze AGRICOLA, w którym śpiewał mój mąż Wiesław. *Fazi* ujął mnie swym ciepłym uśmiechem, życzliwością i „kindersztubą”. Szybko zaprzyjaźniliśmy się. O tym, że pisze wiersze dowiedziałam się dużo później. Ujęła mnie ta poezja – jej wrażliwość, emocje i bliskie mojemu widzenie świata. Szczególnie piękny wiersz napisał Janusz po śmierci mego męża. Zawarł w nim prawdziwy portret Wiesia, namalowany z wyczuciem, czułością i zrozumieniem Jego duszy. Ten wiersz był dla mnie nie tylko bardzo wzruszający, ale uświadamiał kim był Wiesław dla swych chórowych kolegów. Niekiedy wracam do tej lektury. Przynosi ona piękne wspomnienia, uśmiech i czułe wzruszenie. I tak sobie często myślę, że Wiesiu już tam „w górze się rozgościł” i patrzy z wdzięcznością na tych, którzy obdarzali go swą sympatią i miłością. Tak jak *Fazi*.

Halina Raczyńska-Molik

... Poezja jest śpiewem duszy, zatem pokrewieństwo jej ze śpiewem chóralnym jest oczywiste.

Na próbach i ćwiczeniach wyśpiewujemy wielokrotnie nutki utworów, czasami do znudzenia, tak długo aby uzyskać właściwą formę zgodną z zapisem nutowym. Wzruszamy się śpiewając utwory do słów Mickiewicza czy Norwida, stąd poezja jest nam tak bliska. Zwieńczeniem naszych przygotowań jest zawsze koncert do którego ćwiczymy.

Ten tomik wierszy Janusza jest jego koncertem.

Dziękujemy mu za to , że jest i śpiewa z nami, inspirując nas swoją poezją do lepszego i częstszego śpiewania, które ma już dla Agricoli piętnastoletni wymiar.

Marek Solarz chórzysta Agricoli. Kraków wrzesień 2022.

„ ... Leć pieśni ! ... „